№ 15. Włodawa, dn. 15 sierpnia 1924 r. Rok II.

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY.

Prenumerata:
numer pojed. 15 gr.
miesięcznie 30 gr.
kwartalnie 1,20 gr.
rocznie 3 zlp.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce: przed i w tekście 10 gr., za tekstem 6 gr., drobne za wyraz 3 gr.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

Od Redakcji.

Przepraszamy Szan. Czytelników, że z powodu wyjazdów służbowych redaktora, egzemplarz „Ziemi Włodawskiej" № 15 wyszedł z kilkudniowem opóźnieniem.

TROCHĘ CYFR.

Sąsiadami Rzeczypospolitej Polskiej są: Łotwa, Rosja, Niemcy, Czechosłowacja i Rumunja. Mamy wprawdzie jeszcze jednego sąsiada, to jest Litwa Kowieńska, ale tem państewkiem co do którego nie posiadamy statystyki, nie będziemy się na razie zajmować.

Należy się przeto zapoznać z obszarem i ludnością państw z nami sąsiadujących.

Ze statystyki widzimy, że

Rosja ma 4603 tys. km.² — ludności 101 milj. i na 1 km.² mieszka 22 ludzi;

Niemcy mają 472 tys. km.² — ludności 59 milj. i na 1 km.² mieszka 126 ludzi;

Polska ma 386 tys. km.² — ludności 27 milj. i na 1 km.² mieszka 70 ludzi;

Rumunja ma 294 tys. km.² — ludności 16 milj. i na 1 km.² mieszka 55 ludzi;

Czechosłowacja ma 140 tys. km.² — ludności 13 milj. i na 1 km.² mieszka 97 ludzi;

Łotwa ma 65 tys. km.² — ludności 2 milj. i na 1 km.² mieszka 28 ludzi.

Dowiedziawszy się ile my, a ile nasi sąsiedzi mają ziemi, zobaczmy jak ta ziemia jest użytą.

Otóż na 100 hektarów (200 morgów) ziemi jest w Rosji gruntów ornych 25 ha, łąk i pastwisk 15 ha, lasów 40 ha, a innych gruntów jak nieużytków, jeziora i t. p. 20 ha.

Na 100 ha w Niemczech jest gruntów ornych 46 ha, łąk 16 ha, lasów 27 ha, innych gruntów 11 ha.

Na 100 ha w Polsce jest gruntów ornych 48 ha, łąk 17 ha, lasów 24 ha, innych gruntów 10 ha.

Na 100 ha w Rumunji jest 43 ha gruntów ornych, łąk 17 ha, lasów 23 ha, innych gruntów 17 ha.

Na 100 ha w Czechosłowacji jest gruntów ornych 43 ha, łąk 18 ha, lasów 33 ha, innych gruntów 6 ha.

Na 100 ha w Łotwie jest gruntów ornych 28 ha, łąk 31 ha, lasów 28 ha, a innych gruntów 13 ha.

Z powyższego widzimy, że co do ilości gruntów ornych mniejwięcej zrównani jesteśmy z Niemcami, Rumunją i Czechosłowacją, ale również musimy zauważyć, że w świetle cyfr to przysłowiowe nasze bogactwo leśne gorzej się przedstawia nietylko w porównaniu z Rosją, ale nawet z Niemcami, Czechosłowacją i Łotwą i należy nadmienić, że tak w Czechosłowacji jak i w Niemczech gospodarka leśna daleko wyżej stoi.

Ciekawym byłby jeszcze stan posiadania majątków w Polsce przez większą i małą własność.

Otóż większa własność posiada obecnie już przy uwzględnieniu parcelacji w latach 1919—1923 35% obszaru gruntów — mała własność 65%.

Należy jednak zaznaczyć, że mniejsza własność posiada znaczną ilość gospodarstw karłowatych i tak na 2,631.000 wszystkich gospodarstw włościańskich jest 826.000 gospodarstw poniżej 2 ha, 844.000 poniżej 6 ha, 872.000 poniżej 21 ha i 89.000 powyżej 20 ha.

Z powyższego widzimy jak piekącą sprawą jest przeprowadzenie reformy rolnej, która by gruntami zasiliła karłowate gospodarstwa, aby dać możność mało-rolnikom utrzymania się na własnej roli.

Ponieważ nie obszar ziemi stanowi o wysokim stanie rolnictwa, lecz wynik zbiorów, przeto rozpatrzmy ile z 1 ha zebrali płodów rolnych nasi sąsiedzi, a ile my.

Ze zbiorów przeciętnie obliczając w r. 1922 miały: Czechosłowacja z 1-go ha gruntu pszenicy 13 korcy, żyta 13, jęczmienia 14, owsa 12, kartofli 122; Łotwa pszenicy 9, żyta 7, jęczmienia 9, owsa 10, kartofli 108; Rumunja pszenicy 9, żyta 9, jęczmienia 12, owsa 10; Niemcy pszenicy 14, żyta 13, jęczmienia 14, owsa 13, kartofli 149; Polska pszenicy 11, żyta 11, jęczmienia 11, owsa 10, kartofli 152.

Z powyższego widzimy, że wydajności z morgi są u nas mniejsze od Niemiec i Czechosłowacji, a większe od Łotwy i Rumunji.

Ponieważ przeciętnie jakość gruntów w Polsce nie jest gorszą od naszych sąsiadów, przeto przyczyną niniejszego wydatku jest gorsza uprawa gruntów.

Rolnicy mówią, że koń w gospodarstwie rolnym jest darmozjadem. Jakże przeto przedstawia się ilość koni u nas w porównaniu z naszymi są-

sladami. Otóż na 1000 mieszkańców w Niemczech przypada 61 koni, w Czechosłowacji 43, w Rumunji 82, a w Polsce 126. Przypisać to należy temu, iż w tych krajach posiłkują się maszynami, a w części krowami do uprawy roli.

Marszałek Foch w jednem ze swych przemówień wypowiedział, że istnienie Polski jest w znacznej części uzależnione również i od przyrostu naturalnego ludności. Zobaczmy przeto jak w cyfrach w porównaniu z innymi narodami ten przyrost się przedstawia.

Statystyka wykazała, że rocznie na 1000 mieszkańców — po uwzględnieniu zgonów — przybywa w Niemczech 11, w Austrji 5, w Szwajcarji 9, we Włoszech 13, Belgji 6, Holandji 15, Danji 13, Norwegji 12, Szwecji 9, Francij 1, zaś w Polsce 15, czyli w porównaniu z innymi krajami przyrost naturalny ludności jest u nas największy.

Z powodu znacznego przyrostu, ludność polska w braku pracy zmuszona była emigrować przeważnie do Ameryki i przed wojną emigrowało przeciętnie 123.000 Polaków, 37.000 Rusinów i 138.000 Żydów z ziem Polskich. Obecnie dowolna ilość emigrantów do Ameryki na zasadzie ustawy amerykańskiej zostaje ograniczona na r. 1923 do 8000. Z emigrantów przebywających w Ameryce, powróciło w latach 1919 — 1921 do kraju 91.000 Polaków. Natomiast daje się zauważyć żywsza emigracja do Francji, a zwłaszcza w latach 1923 i 1924.

Tych kilka cyfr podaję do wiadomości Czytelnikom „Ziemi", gdyż sądzę, że każdy z nas musi się dokładnie zapoznawać ze statystyką Rzeczypospolitej, aby mieć o pewnych rzeczach swój jasny sąd oparty na liczbach, a nie na przypuszczeniach i zgadywaniach.

St. Gliszczyński.

Czystość, a zdrowie.

„Szlachetne zdrowie nikt się nie dowie
jako smakujesz, aż się zepsujesz"
Kochanowski.

Szerzenie się rozmaitych chorób zakaźnych w kraju w okresie wojennym zwróciło uwagę na zupełną nieznajomość najbardziej elementarnych zasad higjeny wśród szerszych warstw społeczeństwa. Tysiące naszych współobywateli złożyło dobrowolnie życie na ołtarzu, zagrożonej przez wroga ojczyzny, ale mimo to że wojna ustała, że wróg został odparty, nie mniej straszny wróg w postaci zarazków chorobotwórczych które stale czyhają na nasze zdrowie i życie, pochłania rok rocznie bezkarnie nowe ciągle ofiary. Wszystkie cywilizowane narody wytężają cały swój zasób wiedzy w tym zakresie, całą energję, by tego wroga zgnieść, by go uczynić nieszkodliwym. Wprawdzie i u nas w Warszawie zakładają olbrzymi instytut higjeniczny, celem wyszkolenia kadry zawodowych higjenistów, którzy będą się starali o jaknajszersze zastosowanie higjeny w życiu narodu, ale to dopiero początki.

Lata całe będąc pod zaborem wrogich nam państw nie mogliśmy działalności w tym kierunku rozwinąć, bo zaborcze rządy nie tylko nam w tym nie pomagały, ale nawet utrudniały pracę. I wychodząc z założenia, że wychowanie społeczeństwa według zasad higjeny prowadzi nie tylko do fizycznego ale i do moralnego odrodzenia narodu — co wcale nie leżało w ich interesie. I tak np. gdy w czasie okupacji kongresówki przez władze niemieckie, jeden z wybitnych lekarzy warszawskich chciał opublikować dane statystyczne, tyczące zbyt licznej śmiertelności dzieci w Warszawie, cenzura niemiecka nie zgodziła się na umieszczenie tego artykułu w prasie codziennej, pozwalając jedynie na wydrukowanie go w miesięczniku lekarskim który jedynie lekarze czytają, by w ten sposób nie zwrócić na to zjawisko uwagi całego społeczeństwa.

Dzisiaj czasy się zmieniły mamy wolną i niepodległą Polskę i bez różnicy przekonań i narodowości winniśmy się wszyscy starać o zdrowotność obywateli kraju, bo wszyscy jesteśmy narówni w tym wypadku zainteresowani, bo zdrowie narodu to rękojmia jego wielkiej przyszłości.

A teraz zachodzi pytanie jak dbać o tę zdrowotność?

Każdy, kto był za granicą i widział te wzorowe porządki, czy to w miastach, gdzie na ulicy nie wolno rzucić kawałka papieru, nawet niedopałka z papierosa, czy to po wsiach gdzie każda zagroda wiejska przykuwa nasz wzrok czystością, gdzie każdy obywatel stara się o przestrzeganie przepisów sanitarnych, bo rozumie, że to dla swego dobra robi, każdy kto to widział wspomina z upodobaniem o tem i żałuje tylko, że u siebie w kraju czegoś podobnego nie spotyka. Żeby i na nasz grunt te urządzenia społeczne przeszczepić trzeba, przedewszystkiem się starać o zwalczanie tego wszechwładnie u nas panującego brudu, który jest właśnie siedliskiem mikrobów takich maleńkich gołem okiem niewidzialnych ciałek, które dostawszy się do naszego organizmu powodują choroby. Gdy uczeni przez mikroskop, taki przyrząd który każdy przedmiot może o sześć tysięcy razy powiększyć, badali brud z pod jednego pazokcia, znaleźli tam tysiące takich zarazków chorobotwórczych; gdyby więc nie ciałka krwi t. z. leukocyty, stojące jakby na straży naszego zdrowia, nie zabijały zarazków dostających do naszego organizmu, wszyscybyśmy ulegli jakiejś chorobie, a że zapadamy na rozmaite choroby to tylko dlatego, że nie zawsze te ciałka szczególnie u organizmów osłabionych potrafią zabić wyżej wspomniane mikroby.

Jak więc widzimy główną podstawą naszego zdrowia jest czystość. Myjmy więc ciało przynajmniej raz w tygodniu (japończyk codziennie się kąpie) myjmy ręce przed każdym jedzeniem, albowiem przez dotykanie do rozmaitych przedmiotów, zarazki znajdujące się na nich w czasie jedzenia przenosimy do ust, utrzymujmy nasze włosy, bieliznę i ubranie w porządku, albowiem robactwo lęgnące się w tym brudzie, szczególnie przy epidemji tyfusu plamistego, jest prawie jedynym jego rozsadnikiem.

Zakrywajmy jadło przed muchami, albowiem te siadając na rozmaitych nieczystościach, na swoich kosmatych łapkach przenoszą przez jadło zarazki czerwonki, tyfusu brzusznego i gruźlic

do naszego organizmu. A trzeba dodać, że muchy bardzo szybko się rozmnażają i jak obliczono z jednej muchy w przeciągu miesiąca powstaje około miljona much. Tępmy więc muchy zalewając wapnem lub innym środkiem dezynfekcyjnym rojące się robactwo na nieczystościach, z którego lęgnie się miljony much.

Wstręt bierze gdy się patrzy na te artykuły spożywcze, obsiadłe przez roje much, w brudnych sklepikach żydowskich, gdzie, napisy „plujcie do spluwaczek“ których nigdzie nie widać, zakrawają na ironję. Czyż w mieście, choćby na wzór miast wielkopolski, nie mógłby każdy właściciel domu postarać się, by ulica przed jego domem była zamieciona lub z błota oczyszczoną, czyż schody w domach, aż czarne od brudu, przynajmniej raz w tygodniu nie mogłyby być umyte kolejno przez lokatorów domu, czyż te obdrapane i brudne mury domów przy ulicach nie mogłyby być doprowadzone do porządku, czyż podwórza domowe powinny być zbiornikiem wszelkich nieczystości, czy stan naszych ustępów nie jest rozsadnikiem wszelkich zarazków. A po wsiach!, czyż włościjanin nasz nie mógłby się postarać, by jego zagroda na wzór gospodarstw zachodu, była schludnie i w porządku utrzymana... — Przed oknami ogródek, ściany domu ładnie pobielone, w chacie czysto i schludnie, w podwórzu na nawóz osobny dół ogrodzony, a nie całe podwórze zaśmiecone. Ustępy od domu w pewnej odległości, a nie zanieczyszczanie chat naokoło.

Pomijając higjenę, jeśli już kto jej znaczenia niedocenia, czy nie przyjemniej, nie milejby nam było w takim środowisku się obracać, żyć, czyżbyśmy tego nie rozumieli, że taki ład i porządek zbliża człowieka do kultury, rodzi w człowieku jakieś szczytniejsze aspiracje.

Wprowadzenie przytem zasad higjeny zmniejszyłoby w krótkim przeciągu czasu zbyt liczną śmiertelność a gdy weźmiemy pod uwagę, że w Polsce co 10 minut umiera jedno dziecko z powodu gruźlicy to możeby i warto było nad tą sprawą głębiej się zastanowić.

Ażeby wszcząć akcję w tym kierunku, trzeba tylko trochę dobrej woli, zrozumienia interesu własnego i państwa, pewnego bodźca, uświadomienia szerszych warstw społecznych przez pogadanki odczyty, rozpowszechnianie broszur odpowiednich, a jeśli zajdzie potrzeba i wywarcia pewnej presji na społeczeństwo nie przez nalepki na które nikt nie zwraca uwagi, a przez mające moc obowiązującą wszystkich rozporządzenia ze strony czynników państwowych i komunalnych, chociażby nie specjalnie do tego powołanych.

Konstanty Gliszczyński.

Przemówienie Senatora Błyskosza

wypowiedziane w dniu 9. lipca b. r. na posiedzeniu Senatu

S. Błyskosz: Wysoki Senacie!

Szczęście czy nieszczęście chciało, że pochodzę właśnie z tych terenów i jestem tym unitą, którego ongiś nazywano prawosławnym i „czysto rosyjskim człowiekiem“ a obecnie przydają mu bezczelnie drugą nazwę — Ukraińca.

Marszałek: Proszę słowa „bezczelny“ nie używać.

S. Błyskosz: Jakiego innego słowa można użyć, Panie Marszałku? Ja to mówiłem nie pod adresem tych, którzy tak nas nazywają. Otóż chciałbym zatrzymać się krótko na historji Podlasia i Chełmszczyzny od 1874 roku. Bo nie w 1875, jak twierdził S. Karpiński, lecz w 1874 roku rząd rosyjski za pomocą bagnetu i nahajki, za pomocą kozaków dońskich uprawiał misję u nas na Podlasiu i wprowadzał prawosławie. Co się wtenczas działo na Podlasiu, tego żaden historyk, ani dziejopis nie jest w stanie opisać. Potem przyszły już te lata, które ja sam pamiętam, lata pełne katuszy, które przychodziła moja rodzina, moja okolica i cały ten lud. W pamięci mej przesuwają się te straszne obrazy jak żywe, przesuwają się w moich oczach i krew ścina się w żyłach, gdy przypominam sobie męczarnie, jakie lud polski przechodził. I teraz Panowie chcą nazwać prawosławnemi te cerkwie, w ten sposób wydarte, w ten sposób zabrane tym unitom i katolikom, którzy byli w jednym związku w Kościele katolickim tylko w innem narzeczu się modlili, ale w tym samym kościele i do tego samego Boga. Obecnie Panowie mówią, że te cerkwie czy ongiś kościoły unickie zostały bezprawnie zabrane. Panowie się grubo mylą i przekręcają fakty, nie broniliście ich w czasach inwazji niemieckiej w r. 1915. Bo czyż wówczas który z Panów został, czy zaprotestował, że to są ich cerkwie i prawosławne. Nikt z was nie pozostał. Byliście Panowie agitatorami ongiś caratu rosyjskiego, widziałem was, którzy obecnie zasiadacie na ławach poselskich i na ławach senatorskich. Spotykałem się także z panem, panie Senatorze Karpiński, który byłeś ongiś sędzią okręgowym w Siedlcach, prześladowcą naszym. Nie jest tu miejsce na to i niebędę cytował mojej rozmowy z p. Karpińskim w roku 1909. (Głosy dlaczego?) To bardzo ciekawe (To była zadługa rozmowa.) Głosy prosimy)

Na dworcu Wschodnim obecny p. Senator Karpiński spotkał mnie włościanina z Podlasia i zagadał po rosyjsku „Dobryj wieczór gospodarzu“ Prawda, tak czy nie? Odpowiedziałem mu. „Pan źle trafił, bo jeśli strzelam, to przynajmniej dobrze celuję. Panu prawdopodobnie chodziło o rosjanina, a ja jestem patrjotą polakiem i katolikiem. Wtedy pan powiedział, mnie się zdaje, że Pan jest z Bialskiego powiatu;“ „Tak jest, ale jeszcze raz Panu powiadam, że jestem Polakiem i patrjotą“. W tedy rozległ się gwizdek, że pociąg odchodzi. Podaję rękę i chcę się pożegnać, ale

pan rękę cofnął i zrobił mi afront, dlatego że nie przyznałem. że jestem prawosławnym i rosjaninem Powiedziałem „przepraszam, myślałem że mam do czynienia z człowiekiem inteligentnym, ale okazało się inaczej". Ja wskoczyłem do klasy trzeciej Pan wskoczył do klasy drugiej. Później przyszedł Pan do mnie, przełamał się Pan, bo to Pana ubodło, i zaczął Pan ze mną rozmowę. Jaka była rozmowa zapewne przypomina Pan sobie, ja również ją pamiętam. Zaczął mnie Pan przekonywać, jaką drogą powinienem iść, że złą drogą poszedłem. Jaką ja drogą poszedłem, to już moja rzecz. Tak też wtedy Panu odpowiedziałem. Potem Pan mówił, że t. zw Ukraińcy utworzyli Kółko w Siedlcach. To Kółko Ukraińców ma jakoby paraliżować ruch rusycyzmu na Podlasiu i Chełmszczyźnie. Ale jak Ukrainizm został przyjęty przez nas katolików przez nas Polaków, to Panu też wiadomo. Później, ponieważ polityka fikcyjna koła ukraińskiego, zawiązanego na Podlasiu nie wywarła wpływu na t. zw. „oporstwujuszczych" (opornych) to koło zostało rozwiązane. Ogłoszenie o tem było zamieszczone w siedleckim dzienniku urzędowym. Kto mówił o jakimkolwiek ukrainizmie na Podlasiu był srogo karany i odpowiadał przed sądem. To są rzeczy ciekawe. To jest nasza rozmowa. Były też i inne, kawałeczki ale o tem później.

A propos cerkwi na Podlasiu to nie Rząd Polski nam je zlecił, lecz myśmy weszli w jej posiadanie jeszcze za Niemców i wszystkich tych kościołów które ongiś bronić potrafiliśmy przed caratem rosyjskim, tak potrafiliśmy obronić przed bagnetem niemieckim. W roku 1917 po traktacie brzeskim, gdy Niemcy przywieźli sporo popów — agitatorów, nie wiem czy to byli Ukraińcy i chcieli ich umieścić w tych kościołach, ludność tak samo się zbierała i występowała przeciwko nim i walczyła jak za czasów rosyjskich. Nawet w mojej wsi padły trupem cztery kobiety w obronie tego samego kościoła, którego bronili ich praojcowie. Nawet niemcy nie potrafili przełamać ich i lud potrafił wywalczyć sobie to, że w celu złagodzenia konfliktu pomiędzy ludnością miejscową władzami niemieckimi niemiecki kapelan tą cerkiew w mojej wsi wyświęcił na kościół katolicki, a odbyło się to przy udziale ówczesnego naszego proboszcza Biernata. Taką samą historję jak w mojej wsi posiada kościół w Hannie, gdzie jest 40 procent prawosławnych i 60 proc. katolików. W swoim czasie, zdaje mi się, że to było w 1921 Rząd Polski chciał go odemknąć i oddać prawosławnym na cerkiew. Starostwo bielskie wydało wtedy rozporządzenie wójtowi gminy Sławatycze oddać ten kościół we wsi Hanna na cerkiew prawosławną. I znowu się krew polała i katolicy odbili ten kościół prawosławnym i tak samo jak walczyli z tą ludnością walczyli z Rządem (Głos; Czy ten starosta otrzymał awans, czy była tam policja?) Nie policji nie było był tylko wójt. Ta cerkiew, ten dom modlitwy był jeszcze zbudowany za czasów Radziwiłła „Panie Kochanku" to było temu jakie stopiędziesiąt lat. Jeżeli pójdziemy po całem Podlasiu, to tam często napotykamy domy modlitwy bardzo stare, nieraz spróchniałe, po 200 do 300 lat mające. Bardzo mało zbudował rząd rosyjski, a zwykle tak się działo, że burzono stare, a na tem miejscu budowane nowe. Nie jestem przeciwny temu, żeby dać prawosławnym taką ilość domów modlitwy jaka się im należy, Jestem zatem, ale Panowie są tak imperalistyczni, że właśnie chcą to wszystko posiadać, co ongiś posiadał rząd rosyjski i chcecie wszystkie kościoły, w których przodkowie nasi modlili się zabrać i nazwać kościołami ukraińskimi i jednocześnie prawosławnymi. Nawet idziecie tak daleko, że nie tylko sobie samym nadajecie nazwę, nadaną wam przez Niemców nazwę Ukraińców. (Brawa) śmiało twierdzę, bo to jest fakt historyczny, ale nawet katolików Polaków nazywacie ukraińcami. W swoim imperaliźmie idziecie tak daleko, że każdy mieszkaniec na Podlasiu powinien nazywać się Ukraińcem. Byłem w powiatach za Bugiem, gdzie prowadzicie propagandę, która odbije się na niekorzyść tej ludności. Głosicie, że jakoby Rząd Polski zgadzał się oddać Ukrainę po Bug. ale wy chcecie po Wieprz. Ten termin podnosi ludność ale tego terminu nie stworzył lud. Wyście mu to mówili, i on ten wasz termin agitacyjny powtarza.

Ja powiem: Panowie chyba czas już pójść po linji pewnej zgody, pogodzić się z losem. Może to dla Was jest ciężkie, ale ja powiadam, że jest to o całe niebo lżejsze niż dla nas życie przy „matuszce" Rosji, bo gdybym ja z trybuny rosyjskiej chciał mówić tak, jak Panowie przemawiacie z polskiej trybuny, tobym zginął w kajdanach. Przypomnę że kiedyś odpowiadałem na mowę Eligjusza i sprostowałem tylko fakta, to po rozwiązaniu dumy miałem proces przez półtora roku i musiałem siedzieć w więzieniu. Gdybym był w tedy w ten sposób mówił z trybuny rosyjskiej, jak Panowie to robią z trybuny polskiej, to byłbym pojmany okuty w kajdany i wsadzony do więzienia i tambym zgnił, o ilebym nazajutrz nie został rozstrzelany. Jeżeli wam jest dziś przykro, to ta przykrość jest o całe niebo znośniejsza, bo nikt z nas Polaków czy miejscowej ludności na Podlasiu i Chełmszczyźnie. jak i też za Bugiem ani nikt z Rządu nie pójdzie i nie będzie Was prześladować.

Ale proszę panów, nie możemy pozwolić na to, żeby agitatorzy, którzy chodzą i agitują przeciw Państwu, którzy rozmaite oszczerstwa rzucają pod adresem polskiego Senatu i Rządu były tolerowane.

Apeluję z tej wysokiej trybuny, ażebyście Panowie zmienili swą politykę, a wtedy napewno te stosunki się zmienią. Ludność miejscowa, chociaż ją Panowie ciągle jątrzą przeciw katolikom, czyli Polakom, mimo wszystkich agitacyj biedna ta ludność żyje wzajemnie w bardzo dobrej zgodzie. Jedni drugim bardzo często pomagają, jedni drugich nieprześladują, czy jeden świętuje święta katolickie, a drugi prawosławne, niema tam prześladowania i niema w dole narzekania, bo nikt ich nie prześladuje, narzeka tylko ten, kto jest rozagitowany, któremu wpojono, że ma być niezadowolony ze wszystkiego, cokolwiek by Rząd polski zrobił nawet dobrego.

I proszę Panów, pytam znowu, gdzieście byli w roku 1919 i 1920, kiedy ludność tubylcza wracała od „matuszki" Rosji, kto się tą ludnością

opiekował Czy Panowie? Myśmy się nią właśnie zaopiekowali, bo ona wracała z Rosji, do której ją Panowie prowadzili, o której jej Panowie opowiadali niestworzone rzeczy, że da im tam gościnę i raj a z czem ta ludność powracała? W łachmanach i z różnemi insektami, z tyfusem i jeszcze zarażali ludność, która była na miejscu. Trzeba się było niemi zaopiekować, trzeba ich było leczyć, dać im jedzenie i ubranie. Któż to im dał, czy Wy panowie daliście im to? Dało im Państwo, Polski Rząd, czyli Państwo Polskie przez Rząd Polski (Brawa) Jeżeli Rząd Polski podtrzymywał te ludność pod każdym względem ekonomicznym, kulturalnym i gospodarczym bez waszej opieki, to i nadal się nim zaopiekuje i tyle cerkwi im da, żeby się nie męczyli w cerkwiach i nie dusili i wygodnie mogli się modlić. Napewno da im się bez waszego przyczynienia się, gdy panowie przestaniecie agitować i podburzać przeciw Państwu przeciw Polsce, przeciw miejscowej katolickiej ludności.

Jeszcze raz apeluję pod tym względem, bo już największy czas na zgodę i miłość bratnią. Ta miłość bratnia kiedyś zakwitnie, ale żeby nie było zapóźno Czy panowie wierzyliście na serjo w Ukrainę, którą Niemcy budowali? Gdyby wojna wszechświatowa Niemców nie pokonała, jaką byście mieli wtedy Ukrainę? Mielibyście parodję i bylibyście sługusami niemieckimi. Byli ci właśnie Wasi różni agenci różni nauczyciele ze szkół niemieckich, którzy mieli prowadzić misję Ukrainy ale co oni zrobili? Wysługiwali się Niemcom i prześladowali ludność miejscową. Był t. zw. Komisarz Ukraiński w Brześciu, którego interwencje i ja odczułem, bo byłem aresztowany przez Niemców tylko dlatego, że mu się zdawało, że jestem na przeszkodzie budowania Ukrainy na Podlasiu. Musiałem nosić niemieckie kajdany i siedzieć w więzieniu i gdyby Niemcy byli zapanowali, to nawet nietylko na Podlasiu nawet i o nazwie „ukraiński“ nie byłoby mowy, ale także o nazwie „polski“ Ale ponieważ ten mocarz został dziś złamany, to czy nie czas byłby nam Słowianom pomyśleć nad tem, żeby się pogodzić, żeby właśnie skupić się przy tem państwie, które bądź co bądź ma za sobą historję, ma za sobą kulturę, które nigdy nie prześladowało obcych narodowości lecz owszem ma za sobą tradycję, tolerancji żeby iść ręka w rękę z narodowością Polską, a narodowości obce napewno nie będą tu prześladowane, jeżeli pójdą po linji państwowej: jeżeli nie będą wytwarzać takich awantur na trybunie sejmowej, ani awantur na miejscu z władzami państwowemi.

Na zakończenie w imieniu tejże ludności na Podlasiu i w Chełmszczyźnie powiem, że jestem bardzo zadowolony z tego wniosku, który wzywa Rząd do uregulowania spraw kościołów ustawowo. Raz ta sprawa ustawowo powinna być przeprowadzona, aby przeciąć wszelką agitację, na tak zwanem podłożu regilijno-politycznem Należy to raz ustawowo załatwić, zabrać to co jest nieodzowne na kościoły resztę, oddać na cerkwie, żeby prawosławni mieli gdzie się modlić i żeby mogli w swoich cerkwiach prawosławnych Boga chwalić jak my znowu w kościołach katolickich Boga chwalimy i jednocześnie wspólnemi siłami budować tę naszą spuściznę, i tę Polskę, która jest napewno nie macochą dla wszystkich, lecz rodzoną matką bez różnicy wyznania.

Życie samorządowe powiatu.

Z miast.

Sprawy ogólne.

Rada Miejska w Parczewie wystąpiła z wnioskiem do Wydziału Powiatowego o przyłączenie do Parczewa wsi Sowina.

Mieszkańcy Sowina ze względu na odległość Sowina do Parczewa chcieliby zostać włączeni do miasta. Wydział wniosek miasta poparł.

Taż Rada postanowiła przystąpić na członka Komitetu Tow. Uniwersytetu Lubelskiego z roczną składką 50 zł. i udzieliła subsydjum dla kolonji leczniczej w Busku w wysokości 30 zł.

Zebranie osadzkie w Sławatyczach postanowiło wystąpić o przeprowadzenie częściowego scalenia gruntów, ale zastrzegło, że jest przeciwne tworzeniu kolonji kwadratowych ze względu na lokalne warunki i chciałoby, aby scalenie nastąpiło przez utworzenie podłużnych działek ziemi, byle w jednym kawałku.

Z gmin.

Sprawy oświatowe.

Rada gminna w Opolu postanowiła zwrócić się do Dozoru szkolnego o zaopiekowanie się ławkami szkolnemi niszczejącemi na dworze w Zaliszczu, Hołownie i Małopolu.

A cóż na to Dozór szkolny? Przecież opieka nad majątkiem szkoły należy do niego. Skoro nieczynne są opieki, to Dozór sam winien się zająć sprawą uchronienia majątku szkolnego przed zniszczeniem.

Sprawy administracyjne.

Rada gminna w Sławatyczach postanowiła zwrócić się do Sejmiku o wypłacenie zaległych podatków i prosić, aby na przyszłość dodatki gminne były natychmiast przez Sejmik wypłacane.

W tym wypadku Sejmik już należytości Sławatyczom uregulował, ale życzenie Rady jest zupełnie uzasadnione. Wprawdzie Sejmik również znajduje się w krytycznem finansowem położeniu, gdyż znaczna część podatków gruntowych nie została wpłacona — ale znowu z tego powodu gminy nie mogą ponosić strat materjalnych i mieć utrudnioną gospodarkę.

Zebranie gromadzkie w Uhrusku postanowiło, aby 5 proc. od podatków przekazywane gromadom ustawą o finansach komunalnych było pozostawiane do dyspozycji ogółu.

Masło maślane. Ustawa przeznacza 5 proc. na cele gromady. Zebranie właśnie miało postanowić na jaki cel ma być ta kwota obrócona i zamiast wyłonienia jakiegoś projektu ulepszenia, przypuśćmy majątku gromadzkiego, czy wreszcie wynagrodzenia sołtysa jak to inne gromady gminy Sobiborczynią — pozostawiło ową sumę do dyspozycji ogółu. Uchwała ta świadczy o zupełnem niewyrobieniu społecznem mieszkańców Uhruska

Rada gminna we Włodawie postanowiła zwrócić się do Powiatowej Komisji pożyczkowej o udzielenie pożyczki na odbudowę domu gminnego.

Obcięte dochody gmin ustawą o finansach komunalnych zmuszają gminę do ubiegania się o pożyczkę z funduszów państwowych.

„Nie kijem go, to pałką".

Taż Rada postanowiła sprawę brakującego drzewa do budowy Urzędu skierować na drogę sądową.

Wójt winien, że nie zarządził dozoru drzewa i pozwolił na częściowe rozkradzenie materjału — przeto słusznie powinien zapłacić odszkodowanie.

Kronika miejscowa.

Tydzień Strażacki.

Pod hasłem „Społeczeństwo Strażakowi", rozpoczął się dnia 10 sierpnia b. r. tydzień strażacki.

Po nabożeństwie, do zebranych przed kościołem mieszkańców miasta przemówił z balkonu Inspektor ubezpieczeń p. Chmielewski, objaśniając znaczenie i pożytek tej tak ofiarnej i potrzebnej instytucji.

Po przemówieniu oddział strażaków na czele z orkiestrą przedefilował przed Komitetem zbiórki.

Po obiedzie odbyła się zabawa ludowa na błoniu, połączona z fantową loterją i różnemi grami.

Bawiono się ochoczo aż do zmierzchu.

Dalszy program „Tygodnia Strażackiego" przewiduje przedstawienie teatralne pod kierunkiem p. Mańkowskiego.

„Znaczek Strażaka".

W niedzielę dn. 3 sierpnia b. r. Tow. Ochotn. Straży Ogniowej zorganizowało uliczną sprzedaż znaczka. Grono pań z udziałem strażaków w mundurach chodziło po ulicach miasta i po mieszkaniach, zbierając datki do puszek.

Po obliczeniu zawartości puszek okazało się iż zebrano 242 zł. 98 gr.

Nieszczęśliwy wypadek.

W dniu 6 sierpnia b. m. rolnik Wincenty Połajdowicz, zamieszkały we wsi Wereszczyn, wyjechał z żoną Emilją w pole do koszenia zboża. Na wozie umieścił kosę. W drodze kosisko wpadło pomiędzy drabiny wozu, a ostrze kosy tak nieszczęśliwie trafiło jadącą Emilję Połajdowicz, iż przecięło tejże piersi i żołądek.

Ciężko rannej pierwszej pomocy udzielił lekarz z Cycowa, a na dalszą kurację nieszczęśliwą ofiarę wypadku odwieziono do szpitala w Chełmie.

Przedstawienie we Włodawie.

Dnia 12 b. m. odegrało miejscowe Kółko dramatyczne pod kierownictwem p. Mańkowskiego dwie jednoaktowe sztuczki „Schadzka" i „Miłość na śmierć i życie" — na dochód Straży ogniowej. Dobór sztuczek ze względu na swą wesołą fabułę i łatwość dekoracji — naturalny las na scenie — był pomyślny. Gdy jednak teatr będziemy uważali nietylko za środek służący do rozweselania publiczności, ale także za poważny czynnik kulturalno-oświatowy, mający już pod tym względem swą bogatą przeszłość, to należałoby przy doborze repertuaru przedewszystkiem brać pod uwagę sztuki nie pozbawione walorów artystycznych i pewnej idei, a sztuki takie są nawet dla teatrów amatorskich.

Wspomniane sztuczki nie trudne w swym układzie — były dobrze odegrane. Całość, mimo drobnej usterki, doskonale ożywiała pełna werwy i życia gra p. Mańkowskiego, w grze którego wyczuwało się rutynę sceniczną. Dobrze wywiązała się ze swej roli, żony na schadzce p. O. Szefówna, nie szkodziłoby jednak zwracać więcej uwagi na dykcję i modulację głosową. Milutką była p. A. Szefówna w roli naiwnej pensjonarki, ze względu jednak na poprawność mowy należałoby unikać naleciałości językowych, przytem grymasik przy płaczu, szczególnie w początku, zakrawał raczej na uśmiech. P. Nowak w obu rolach dostrajał się do całości, lecz był zanadto sobą i słabo zaznaczył zupełną odmienność typów w obu rolach.

Wieczór zakończył p. Mańkowski satyryczno-komicznemi kupletami, które cieszyły się wielkiem powodzeniem. Publiczność miejscowa odczuwająca brak kulturalnych rozrywek, darzyła amatorów za ich grę i starania licznemi oklaskami.

K. Gl.

Niefortunny wybór.

Włościanie wsi Suszna upoważnili do zastępowania swych praw w Komisji dla uregulowania serwitutów posła Makówkę i p. Wasyńczuka. Jednak pełnomocnicy na posiedzenia Komisji nie jawiali się i wobec kilkakrotnej niebytności stracili swe mandaty, a komisarz mianował pełnomocnikami serwitutantów kogo innego. Należy przypuszczać, że ci mianowani przez komisarza pełnomocnicy nie będą tak żarliwie praw mieszkańców Suszna bronić i na tem stracą tylko włościanie, którzy w tym wypadku tylko tem zawinili, że zanadto zaufali swemu posłowi.

Zdaje się nam, że p. poseł Makówka chyba mógłby dopilnować interesów swoich wyborców nie nadużywać pokładanego na nim zaufania.

Kradzież.

W nocy z 4 na 5 sierpnia b. m. u gospodarza Franciszka Bojka, we wsi Babianka, gminy Tyśmienica, skradziono wszelkie ubrania i bieliznę na ogólną sumę 300 zł. Sprawców kradzieży dotychczas nie wykryto.

Z żałobnej karty.

W poniedziałek dnia 4 sierpnia b. m. rozstał się z tym światem ś. p. Edmund Liszewski, były sędzia tutejszego Sądu Pokoju, a ostatnio obrońca sądowy.

Po nabożeństwie żałobnem, które się odbyło dnia 5 sierpnia, grono przyjaciół i znajomych odprowadziło zwłoki ś. p. Edmunda Liszewskiego na miejsce wiecznego spoczynku.

S. p. sędzia Liszewski osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Niech mu ziemia lekką będzie.

Ślub.

W sobotę dnia 9. sierpnia b. m. o godzinie 12-tej w południe ks. prałat Romanowski, w miejscowym kościele, pobłogosławił związek małżeński między p. Porazińską Marją, córką magistra farmacji i właściciela apteki a p. Mordasewiczem Tadeuszem, studentem Instytutu leśnego, synem doktora z Warszawy.

Liczny orszak weselny towarzyszył państwu młodym.

Gody weselne odbyły się u wujaszka panny młodej p. Wiszowatego w Tomaszówce.

Młodej parze życzymy „Szczęść Boże".

Topielec.

W dniu 28 lipca b. r. z jeziora Laskowskiego wydobyto zwłoki topielca.

Po sprawdzeniu okazało się, że jest to mieszkaniec wsi Laski, gminy Tyśmienica, Franciszek Panasiuk, lat 20.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Panasiuk popełnił samobójstwo. Przyczyny, dla których Panasiuk dopuścił się samobójstwa są dotychczas nieustalone.

Straszne skutki uderzenia pioruna.

W dniu 2 sierpnia b. m. o godz. 8-mej wiecz. we wsi Mszanka, gm. Sobibór, podczas szalejącej burzy uderzył piorun w zabudowania Józefa Kędzierowskiego.

Bawiące się na podwórku dzieci, zaskoczone burzą, poczęły uciekać do chaty. Jednak jedno z nich a mianowicie Antonina Kędzierowska, lat 14, została trafiona piorunem i poniosła śmierć na miejscu.

Pozostałe dzieci: Marja lat 5 i Zofja 1½ roku zostały lekko ranne.

Obydwie dziewczynki odwieziono zaraz do szpitala w Chełmie.

Ponadto od uderzenia pioruna zajęła się chata. Płomienie ogarnęły całe domostwo tak, że nic uratować nie było można. Szkody materjalne są znaczne.

Koncert.

W czwartek dn. 7 i w niedzielę 10 sierpnia b. m. staraniem ks. prałata Pawłowicza odbył się koncert na rzecz odbudowy kościoła w parafji Kodeniec.

Był to pierwszy we Włodawie koncert, który się tak świetnie udał.

Koncertanci z p. majorową Pinińską na czele, dali nam prawdziwie artystyczną ucztę.

Przy wypełnionej po brzegi sali kina „Corso", p. majorowa Pinińska, pięknym swym sopranem odśpiewała z siłą i uczuciem, ślicznie frazując, szereg pieśni i aryj z oper Moniuszki i Czajkowskiego. Pan Prus, baryton, śpiewał jak prawdziwy artysta operowy.

Ks. prałat Pawłowicz grał na skrzypcach utwory z poważnej muzyki.

Pan Szenc, kapelmistrz 30 p. a. p., swym artystycznym akompanjamentem tworzył wspaniałą całość.

Licznie zebrana publiczność dziękowała wykonawcom, obrzucając ich kwiatami, a burza oklasków i ciągłe wołanie „bis", były dowodem, jak bardzo koncertanci potrafili zachwycić publiczność.

Humorystyczne przepisy kasowe.

Urząd Skarbowy we Włodawie asygnował na imię Urzędu gminnego w Krzywowierzbie 27 zł. Gdy jawił się wójt gminy Krzywowierzba w kasie celem podjęcia powyższej sumy, nie chciano mu wydać pieniędzy bez przedłożenia upoważnienia wójta. P. Wójt z należytą powagą i dostojeństwem musiał wystawić dla siebie plenipotencję celem pobrania przez siebie pieniędzy i dopiero wtedy kasa należną mu sumę wypłaciła.

Powieściopisarz Reymont w jednej ze swych powieści, przytoczył typ naczelnika pewnej stacji, który pełniąc zarazem funkcję kasjera, sam z sobą korespondował i sobie samemu pisemnie wymyślał. Widocznie, że są historje wielce humorystyczne, których nie należy szukać w fantazji powieściopisarzy, ale w kasie Włodawskiej.

Dziwny szpital.

Stefan Moniuk z Kodeńca, syna chorego umieścił w szpitalu Jana Bożego w Lublinie. Gdy ojciec przyjechał zabrać wyleczonego ze szpitala w dn. 26. III. b. r., do uregulowania należytości za kurację brakowało mu 36 milj. Zarząd szpitala zamiast zażądać, jak to się zwykle praktykuje, ściągnięcia zaległych kosztów przez gminę, zafantował Moniukowi burkę, a co dziwniejsze, przez gminę jednak zażądał ściągnięcia zaległej sumy.

Czyżby szpital Jana Bożego zaczynał się przeistaczać w lombard.

Władze powołane do sprawowania kontroli nad szpitalem, powinne wejrzeć w przedziwne i niepraktykowane w cywilizowanych państwach zwyczaje szpitalne.

Nieurodzaj.

Z różnych stron naszego powiatu dochodzą wiadomości o nieurodzajach zboża.

Żyto wydało zaledwie 3 część oczekiwanego plonu. Pszenicę w znacznym stopniu wyniszczył pasożyt t. zw. niezmiarka. Jedynie należycie plonuje gryka i jest nadzieja na kartofle, o ile będzie pogodna jesień.

Wiadomości bieżące.

Polska otrzyma prawie 16 miljonów koron w złocie.

W dniach 18 i 19 lipca r. b. odbyła się we Wiedniu konferencja delegatów państw sukcesyjnych w sprawie likwidacji banku austryjacko-węgierskiego. Przedmiotem obrad było sprawo-

zdanie likwidatorów banku za czas do 31-go lipca 24-go roku. Według klucza ustalonego na podstawie przedstawionych banknotów udział Polski w aktywach banku wynosi sumę 15,876,221 kr. w złocie. W najbliższym czasie otrzyma Polska dalszą zaliczkę w sumie 583,358 kr. w złocie. W miarę kończenia będących w toku procesów przeciwko likwidacji znacznych sum banku austryjacko-węgierskiego, które znajdują pokrycie w odłożonych na ten cel rezerwach, udział Polski w złocie może się powiększyć.

Sprawy emigracyjne.

W miesiącu bieżącym państwowe urzędy pośrednictwa pracy będą rekrutowały robotników na wyjazd do Francji. W przemyśle i górnictwie znajdzie zajęcie 3,550 robotników; do robót rolnych zaś potrzeba ich 1,100.

We wrześniu rozpocznie się rekrutacja robotników do cukrowni we Francji. Potrzeba będzie 400 robotników wykwalifikowanych i 1,000 do zajęć zwykłych.

Urząd emigracyjny otrzymał wiadomość, że cały szereg kopalni francuskich otwiera na jesieni klasy polskie dla dzieci naszych robotników; i tak, kopalnie Bruay i Divion mają zamiar uruchomić z dn. 1 października po 10 klas, kopalnia Haillicourt z dn. 1 grudnia — 16 klas polskich. Wobec tego na wyjazd do Francji potrzeba będzie conajmniej 100 nauczycieli, gdy ministerjum oświaty posiada ich podobno 24.

Niepomyślne żniwa zagranicą.

W ostatnich dniach nadchodzą bardzo niepokojące wiadomości o tegorocznych zbiorach na Węgrzech, Jugosławji, Rumunji, Czechosłowacji i Austrji, gdzie żniwa w tym roku zawiodły wszelkie oczekiwania.

Nawet w Ameryce jest tak źle, że wiele krajów, jak np. Kanada, będą musiały znacznie obniżyć eksport zboża.

Obieg pieniężny.

Według stanu rachunków Banku Polskiego z dnia 30-go czerwca r. b. obieg banknotów wynosił 334,4 miljonów zł. W porównaniu z poprzednią dekadą wzrost obiegu wynosi 67,3 milj. zł., wzrost obiegu biletów zdawkowych wynosi 23 miljonów zł., wzrost obiegu bilonu metalowego około 2 milj. zł. Ogółem w ciągu ostatniej dekady czerwca wzrost środków obiegowych wynosi 92 milj. zł. Jakkolwiek zapotrzebowanie walut obcych w czerwcu było znaczne, to jednak skup ich przez Bank Polski był jeszcze większy: wzrost zapasu walut netto wynosił 30-go czerwca r. b. 4,250,000,000 zł. Wzrost pokrycia w złocie wynosił 570,000 zł., portfel wekslowy wzrósł o 2,6 milj. zł., pożyczki lombardowe wzrosły o 630,000 zł. Marek było w obiegu w dn. 30-go czerwca 141 tryljn., co równa się 78,000,000 zł., w ciągu ostatniej dekady czerwca wycofano z obiegu 55 i pół tyljn. marek.

Bolszewicy nie chcą oddać wkładów z byłych kas oszczędności.

W ostatnich czasach do Głównego Urzędu Likwidacyjnego wpływają liczne zgłoszenia osób w sprawie zwrotu wkładów, złożonych w b. rosyjskich kasach oszczędności, przyczem niektórzy petenci, opierając się na błędnem mniemaniu jakoby sprawa powyższa została już ostatecznie rozstrzygnięta, domagają się wypłacenia im stosownych sum pieniężnych, względnie przekazania papierów wartościowych. Prostując nieścisłe w tym względzie informacje, Główny Urząd Likwidacyjny wyjaśnia, że utworzona na podstawie art. 18 Traktatu Ryskiego Komisja Rozrachunkowa, w zakres czynności której wchodzi między innemi, rozrachunek z tytułu niezwróconych osobom polskim, fizycznym i prawnym wkładów oszczędnościowych (art. 17 p. 1) rozważała na szeregu posiedzeniach sprawę zwrotu powyższych wkładów, lecz uzgodnienie i rozstrzygnięcie tej sprawy nie nastąpiło, a to skutkiem sprzeciwu strony rosyjskiej co do stanowiska, zajętego przez delegację polską, domagającego się słusznego zadość uczynienia.

Wobec powyższego, sprawa ta narazie jest nieaktualna i zgłoszenia w tym przedmiocie Główny Urząd Likwidacyjny, będzie pozostawiał bez odpowiedzi. W razie dojścia do porozumienia w powyższej sprawie Delegacji polskiej i rosyjskiej oraz powzięcia przez Mieszaną Komisję Rozrachunkową odpowiedniej decyzji będzie podane o tem w swoim czasie do powszechnej wiadomości.

Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Krasieninie.

Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Krasieninie rozpoczyna w dniu 1 października r. 1924 nowy kurs nauk, który trwać będzie do dnia 1 września r. 1925. Nauka obejmuje przedmioty ogólnokształcące (język polski, historja, geografja, rachunki, nauka o Polsce współczesnej, nauka obywatelska, śpiew, rysunki, przyroda) oraz gospodarstwo kobiece (hodowla bydła, świń i drobiu, ogrodnictwo i pszczelarstwo, gotowanie i pieczenie, pranie, krój, szycie bielizny i ubrań oraz reperacja, haft). Szkoła posiada wygodny internat, zasobną bibljotekę i pomoce naukowe.

Warunki przyjęcia: Wiek nie niżej lat 16 i dostateczne rozwinięcie umysłowe, jakie daje ukończenie 4-ch oddziałów szkoły powszechnej.

Do podania o przyjęcie do Szkoły, które należy kierować pod adresem: Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych — Lublin Szpitalna 5 m. 2, lub Zarząd Szkoły w Krasieninie — Lublin, skrzynka pocztowa № 32, należy dołączyć:

1) wyciąg z metryki urodzenia,

2) świadectwo zdrowia i szczepienia ospy (w razie braku tego kandydatkę zbada lekarz szkolny).

3) dowod osobisty (zaświadczenie gminy).

Opłaty: Wpisowe 2 złote jednorazowo. Nauka bezpłatna. Uczenice prowadzą kuchnię spółdzielczą we własnym zarzadzie pod kontrolą Szkoły. Koszt utrzymania 1 uczennicy określa

się miesięcznie na mniej więcej 1 metr żyta według cen lubelskich. Prócz tego pobiera się opłatę ogólną od każdej uczennicy w wysokości 5 (pięć) zł. miesięcznie.

Każda uczenica winna przywieźć ze sobą: bielizny osobistej 3 zmiany, bielizny pościelowej 2 zmiany, odzież do pracy i odświętną, fartuchy, ciepłe okrycie, 2 pary butów, pościel, siennik, 3 ręczniki, 1 metr płótna na ścierki, nakrycie (nóż, widelec, łyżka, kubek lub filiżanka, talerz głęboki, płytki i mały lub też równoważnik w gotówce).

Przyjęta do Szkoły uczennica winna stawić się 1-go października 1924 r. i zgłosić się w tym dniu do Zarządu Szkoły w Krasieninie lub Wojew. Zw. Kółek Roln. w Lublinie. Dojazd koleją do Lublina lub do stacji Bystrzyca linji kolejowej Lublin—Łuków. W dniu 1 października będą oczekiwać konie na st. Bystrzyca i w Lublinie w biurze Z. K. R. W. Lub. Szpitalna 5 m. 2.

Ze względu na rozpoczęcie zapisów i ograniczoną ilość miejsc należy jaknajszybciej zgłaszać podania o przyjęcie. Przyjmowanie zapisów trwa do 15 września r. b.

Zarząd Szkoły.

Pohańbienie krzyża.

Na żydowskim balu maskowym w Zamościu, dwaj żydzi przebrani za djabła i błazna, pluli na trzeciego żyda przebranego za księdza, który przed pluciem zasłaniał się krzyżem, zawieszonym na piersiach.

Za tą niecną zabawę, sąd okr. w Zamościu skazał wesołych żydków, jednego na 5 a drugiego na 6 miesięcy więzienia, bez zaliczenia aresztu prewencyjnego.

Żyd, który był przebrany za księdza dotychczas się ukrywa.

Fałszywe pieniądze.

Ukazały się w obiegu podrabiane pięciozłotówki papierowe i pięćdziesięciogroszówki metalowe. Pięciozłotówki różnią się od prawdziwych cieńszym i mniej sztywnym papierem, jak również ciemniejszym kolorem.

Rysunek głowy ks. Poniatowskiego wykonany nieudolnie — twarz i oczy bez wyrazu. Litery drukowane grubsze, koloru brudno-granatowego a powinny być granatowe.

Pięćdziesięciogroszówki zrobione są z ołowiu albo cyny z domieszką ołowiu.

Falsyfikaty te najskuteczniej dają się rozpoznać po szorstkim kancie i są nieco chropowate.

ZE SPORTU.

Mecz rewanżowy k. s. Włodawji z ż. k. s. Makabi odbył się w niedzielę dn. 27 lipca, przy niebywale, jak dotychczas, licznie zgromadzonej publiczności.

Zaczęto grę w szybkim tempie i grano z werwą do pierwszej przerwy. Pierwsza połowa gry skończyła się dla Włodawji dwiema bramkami. Należałoby się spodziewać więcej bramek, gdyby nie lewo-skrzydłowy p. Czerwiński, który miał bardzo często podawaną piłkę, lecz bojąc się zaryzykować swoją osobę na ataki nieprzyjaciela, nie prowadził piłki do bramki a bawił się nią jak dziecko.

W drugiej połowie gry, uwidoczniło się zmęczenie jak u jednej tak i u drugiej strony i wskutek tego przepuszczono i niewykorzystano wiele sytuacji, prawie pewnych do zrobienia bramki. Szczególnie strzał z karnego p. Wasylkowa był puszczony wprost w ręce bramkarza Makabi, jedynie ze zmęczenia. Przy końcu gry Włodawja robi jedną bramkę.

Rezultat meczu przedstawił się Włodawja 3:0. Gra w całości była prowadzona na ślepy traf, to też mało była zajmującą ze względów sportowych i dotąd taką będzie, aż oba kluby nauczą się wszystkich prawideł i zasad gry w piłkę nożną.

„Tydzień Lotniczy.“

Całe społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa inwazji sąsiadujących z nami byłych państw zaborczych — inwazji w pierwszym rzędzie powietrznej. Technika budowy samolotów postępuje olbrzymiemi krokami, wybitniejsi inżynierowie i laboratorja starego i nowego świata pracują nieustannie nad udoskonaleniem samolotów, gazów trujących i t. p. Nawet bolszewicka Rosja w ostatnim roku niezmiernie poszła naprzód na polu lotnictwa. Tylko my, niestety, pozostajemy w tyle. A wszak Obrona Powietrzna Państwa po senacji skarbu jest sprawą bezwzględnie najpoważniejszą i najpilniejszą. Na nic pójdą wszelkie wysiłki dziedzinie odrodzenia Ojczyzny; nie zachowamy niezależności, jeżeli nie będziemy posiadali własnego silnego lotnictwa.

Liga Obrony Powietrznej Państwa, mając na celu stworzenie silnych podstaw lotnictwa polskiego przez propagowanie idei lotniczej wśród społeczeństwa i zebrania na lotnictwo odpowiednich funduszów, urządza w dniach od 15 do 12 października b. r. włącznie, pierwszy **„Tydzień Lotniczy“**. Jedną z imprez „Tygodnia Lotniczego“, mogący dać poważny zasiłek Lidze, jest projektowana **„Wielka loterja fantowa“**.

Idąc za przykładem swej Centrali, Koło L. O. P. P. we Włodawie zamierza w czasie „Tygodnia Lotniczego“ urządzić podobną loterję we Włodawie. W tym celu Zarząd Koła L. O. P. P. we Włodawie zwraca się do społeczeństwa powiatu włodawskiego z gorącą prośbą o poparcie zarówno samej loterji, przez zaofiarowanie fantów, jak i o najszerszy udział wszystkich obywateli w wielkiej akcji propagandowej na rzecz polskiego lotnictwa. Nikt nie powinien się uchylać od obywatelskiego obowiązku zapisanie się na Członka Ligi od uczęstniczenia w doniosłej sprawie obrony narodowego bytu polskiego przez najtańszy środek obrony — własne silne lotnictwo.

Wszelkich informacji udziela, z zgłoszenia, zapisy na członków, oraz zaofiarowane na loterje fanty przyjmuje Sekretarjat Koła L. O. P. P. we Włodawie ul. 3 Maja w księgarni „Promyk“ (naprzeciw kościoła).

Zarząd Koła L. O. P. P. we Włodawie
M. Pleszczyński.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.
№ AB. 5808.
Warszawa, dnia 20 czerwca 1924 r.
Przedmiot: Potrącenie kosztów druku przy wymianie uszkodzonych banknotów złotych.

Do

Wszystkich PP. Wojewodów, P. Delegata Rządu w Wilnie, oraz P. Komisarza Rządu m. Warszawa.

Dyrekcja Banku Polskiego postanowiła, iż banknoty złotowe zniszczone nie wskutek normalnego obiegu, lecz wskutek nieoględnego obchodzenia się z niemi, a mianowicie: zanieczyszczone farbą, przedrukowane, przepisane, przestemplowane lub w inny sposób rozmyślnie uszkodzone tak, że nie nadają się więcej do obiegu, o ile nie zachodzi wątpliwość co do ich prawdziwości, mogą być przez Oddziały Banku przyjmowane przy wpłatach, względnie wymienione tylko za dopłatą, lub potrąceniem kosztów fabrykacji.

W związku z powyższem postanowieniem Dyrekcja Banku Polskiego poleciła swym Oddziałom okólnikiem z dnia 13 maja b. r. Nr. 7, aby w razie wpłaty banknotami zniszczonemi, potrącały za zniszczony banknot opiewający na:

500 i 100 zł. — 50 gr.
50 i 20 zł. — 30 gr.
10 i 5 zł. — 20 gr.

Na dopłacone kwoty, Oddziały nie wydają żadnych pokwitowań.

Banknoty z uszkodzoną numeracją, lub też wykazujące poważniejsze braki, mają Oddziały aż do odwołania na koszt klijenta przesyłać w celu oceny i ewentualnej wymiany do Skarbca Emisyjnego.

W dalszym ciągu rozesłał Bank Polski (Skarbiec Emisyjny) do Oddziałów załączony w odpisie okólnik z dnia 30 maja b. r. L. 551, łagodzący poprzednie postanowienie.

W celu uchronienia urzędników od ewentualnych potrąceń za zniszczone banknoty, Ministerstwo Skarbu poleciło Izbom Skarbowym powiadomić o tem podległe Kasy i zastrzec, aby kasjerzy przyjmowali na wpłaty jedynie banknoty całe, bez defektów wyżej wskazanych, strony zaś posiadające banknoty zniszczone, nie wskutek naturalnego obiegu, kierowali do Oddziałów Banku Polskiego w celu wymiany banknotów na zdatne do obiegu. Stosowne ogłoszenie winne Kasy Skarbowe wywiesić przy okienkach kasowych.

Zarazem Ministerstwo Skarbu nadmieniło, że strat ewentualnie poniesionych przez kasjerów z powodu przyjęcia zausterkowanych banknotów, Ministerstwo Skarbu pod żadnym pozorem pokrywać nie będzie.

Powyższe udzielam do wiadomości i użytku urzędowego na podstawie pisma Ministerstwa Skarbu z dnia 22 maja b. r. L. D. K. 3129. WAK.

Za Ministra:
Olpiński m. p.
Podsekretarz Stanu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.
№ 1817/24 Pr.

Do

Wszystkich Oddziałów Banku Polskiego.

W związku z okólnikiem № 7 z dnia 13 maja 1924 r. dotyczącym potrącenia kosztów druku za wymianę uszkodzonych banknotów złotowych zniszczonych nie wskutek normalnego obiegu, wyjaśniamy, że zwrot kosztów fabrykacji banknotów należy pobierać tylko w tym wypadku, kiedy z całą pewnością można ustalić, że banknot uszkodzony został rozmyślnie n. p. przedrukowany, przestemplowany, przepisany, zanieczyszczony farbą lub naplamiony.

Prosimy również zastosować jak najdalej idące złagodzenia przy wpłatach i wymianie destruktów złotowych Kasom Skarbowym, Urzędom Pocztowym, Kasom Kolejowym i innym Instytucjom Państwowym, oraz Kasom Tramwajowym i narazie nie czynić żadnych potrąceń, o ile banknot posiada wszystkie numery i podpisy.

Bank Polski — Skarbiec Emisyjny.

Orozykowski m. p. *Kocskowski* m. p.

Starosta Włodawski.
L. 12280.
Włodawa, dnia 28 VII. 1924 r.
Przedmiot: Zakup koni wierzchowych dla armji.

Na podstawie okólnika Pana Wojewody Lubelskiego z dnia 17 b. m. L. 8200/VI. podaję do wiadomości i w celu jaknajszerszego poinformowania ogółu rolników, że w miesiącach jesiennych b. r. Ministerstwo Spraw Wojskowych zamierza przeprowadzić na terenie Rzeczypospolitej pierwszy normalny zakup posiadanego przez ludność miejscową materjału remontowego dla armji.

Zakupywane będą za pośrednictwem Komisji Remontowej konie wierzchowe do kawalerji i artylerji w wieku **od trzech do sześciu lat.**

Konie przedstawione Komisjom Remontowym winny być typu wierzchowego, szlachetnego, suche, kościste, proporcjonalnie szerokie, o swobodnych ruchach i bez wad, winny być wzrostu od 154 — 160 i wyżej cm. miary stojącej. Miary liczy się bez podków. Pod kolanami powinny mieć nie mniej niż 19 cm. Konie będą nabywane wszystkich maści i odcieni, oprócz pstrokatych. Nabywane będą tylko wałachy i klacze; klacze źrebne nabywane nie będą.

Wyższe ceny płacone będą za konie pochodzące od reproduktorów pełnej krwi i odpowiednich pochodzeniem klaczy.

Na wszystkich punktach zbornych nabyte konie zostaną przyjęte i zapłacone gotówką.

Cena uzależniona jest od zalet, szlachetności i wzrostu i wynosi w r. 1924:

za 4-o i 6-o letnie wierzch. otic. ze świadectwami pochodzenia do . . . . 1000 zł.

za 4-o i 6-o letnie wierzch. ofic. bez świadectw pochodzenia do . . . . . 950 zł.
za 4 o i 6-o letnie wierzch. szer. dobre . 900 zł.
za 9 letnie wierzch. ofic. ze świadectwami pochodzenia do . . . . 960 zł.
za 8 letnie wierzch. ofic. bez świadectw pochodzenia do . . . . 850 zł.

za konia urodzonego w stadzie sprzedającego dodaje się 10 proc.

Konie nabywane będą tylko od hodowców z bezwzględnem wyłączeniem handlarzy.

Miejsca i terminy zakupów następujące:

I. Komisja Remontowa № 1.

1. Lublin — 1 sierpnia.
2. Lubartów — 4 sierpnia.
3. Kraśnik — 6 sierpnia.
4. Krasnystaw — 8 sierpnia.
5. Biłgoraj — 11 sierpnia.
6. Tomaszów Lubelski — 14 sierpnia.
7. Zamość — 16 sierpnia.
8. Hrubieszów — 19 sierpnia.
9. Rejowiec — 23 sierpnia.
10. Puławy — 26 sierpnia.
11. Garwolin — 30 sierpnia.

II. Komisja Remontowa № 2.

1. Wocławek — 2 sierpnia.
2. Koło — 4 sierpnia.
3. Semplono — 6 sierpnia.
4. Kalicz — 7 sierpnia.
5. Sieradz — 8 sierpnia.
6. Piotrków — 11 sierpnia.
7. Radomsk — 13 sierpnia.
8. Kowicż — 28 sierpnia.
9. Grójec — 30 sierpnia.
10. Kochów — 2 września.
11. Łomża — 4 września.
12. Płock — 9 września.
13. Kutno — 13 września.
14. Warszawa — 16 września.
15. Siedlce — 20 września.
16. Biała-Podl. — 22 września.

III. Komisja Remontowa № 3.

1. Ostrowiec, pow. Opatów — 1 sierpnia.
2. Majątek Złota p. Wesołowskiego, pow. Pinczowski — 4 sierpnia.
3. Majątek Lipno p. Borkowskiego, powiat Jędrzejów — 7 sierpnia.
4. Jędrzejów — 12 sierpnia.
5. Wadowice — 15 sierpnia.
6. Stary Sącz — 18 sierpnia.
7. Jasło — 21 sierpnia.
8. Majątek Jeśnierz p. Grotowskiego, pow. Sanok — 25 sierpnia.
9. Dąbrowa koło Tarnowa — 29 sierpnia.
10. Sokal — 2 września.
11. Lwów od 5 do 16 września.
12. Tarnopol — 18 września.
13. Kołomyja — 22 września.
14. Bielsk — 26 września.
15. Skoczów pow. Cieszyn — 2 października.
16. Pszczyna — 6 października.
17. Rybnik — 9 października.
18. Katowice — 13 października.
19. Tarnowskie Góry — 16 października.
20. Lubliniec — 20 października.
21. Miechów — 25 października.
22. Sandomierz — 28 października.

IV. Komisja Remontowa № 4.

1. Poznań — 1 sierpnia.
2. Sroda — 2 sierpnia.
3. Koźmin — 4 sierpnia.
4. Krotoszyn — 5 sierpnia.
5. Gostyń — 7 sierpnia.
6. Kościan — 8 sierpnia.
7. Smigiel — 11 sierpnia.
8. Srem — 13 sierpnia.
9. Nowy Tomyśl 16 sierpnia.
10. Szamotuły — 18 sierpnia.
11. Strzelno — 21 sierpnia.
12. Inowrocław — 23 sierpnia.
13. Znin — 25 sierpnia.
14. Wyrzysk — 28 sierpnia.
15. Bydgoszcz — 2 września.
16. Toruń 16 września.
17. Jabłonów — 18 września.
18. Grudziądz — 20 września.
19. Chełmno — 22 września.
20. Laskowice — 24 września.
21. Tuchola — 26 września.
22. Tczew — 29 września.
23. Wejherewo — 1 października.

Starosta:
w z. ST. ŻURAKOWSKI

STAROSTA WŁODAWSKI Włodawa, d. 31 VII 1924 r.
L: 12121.
Przedmiot: Sprzedaż drzewa z nadleśnictw rządowych ludności wiejskiej na kredyt.

Do

Magistratów i Urzędów Gm. pow. Włodawskiego.

Z uwagi na ciężkie warunki dzisiejszego życia gospodarczego. Ministerstwo Rolnictwa i D. P. pragnąc przyjść z pomocą w formie kredytu drzewnego najsłabszej finansowo części ludności Państwa — ludności wiejskiej, wydało rozporządzenie Nadleśnictwom Rządowym na terenie Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Siedlcach w sprawie sprzedaży na kredyt ludności wiejskiej drzewa użytkowego i opałowego z lasów państwowych na następujących warunkach:

1) drzewo może być sprzedane na kredyt właścicielom (gospodarzom) drobnych gospodarstw wiejskich za zobowiązaniami dłużnemi, poręczonemi przez innych właścicieli (gospodarzy); wzór zobowiązań winne posiadać Nadleśnictwa.

2) dług za nabyte na kredyt drzewo winien być spłacony najpóźniej do 1-go listopada r. b. przyczem dopuszcza się i wcześniejszą spłatę w całości lub częściami — zależnie od życzenia dłużnika:

3) ogólna suma poręczeń, obciążających jednego gospodarza poręczyciela nie może przekraczać sumy 40 złotych;

4) Własnoręczność podpisów dłużników i poręczycieli winna być zaświadczona przez właściwego wójta;

5) Zobowiązania w ten sposób sporządzone składać należy w Nadleśnictwach wzamian za co otrzymuje się asygnację na pobór z lasu drzewa.

6) Do zobowiązań dłużnych ma być pobierana opłata stemplowa jak następuje:

1)	przy sumie zobow. do	30 zł.	— 10 gr.
2)	" " " "	60 "	— 20 "
3)	" " " "	90 "	— 30 "
4)	" " " "	120 "	— 40 "
5)	" " " "	150 "	— 50 "
6)	" " " "	210 "	— 70 "
7)	" " " "	300 "	— 1 zł.
8)	" " " "	400 "	— 1 " 20 "
9)	" " " "	500 "	— 1 " 50 "
10)	" " " "	600 "	— 1 " 80 "
11)	" " " "	700 "	— 2 " 10 "
12)	" " " "	800 "	— 2 " 40 "
13)	" " " "	900 "	— 2 " 70 "
14)	" " " "	1000 "	— 3 " —

Od każdych dalszych 1000 zł. chociażby niepełnych, przypada opłata stemplowa w kwocie 3 złote.

Powyższe podaję do wiadomości i ogłoszenia najszerszemu ogółowi rolników. Zarazem Urzędy Gminne przyłożą starań i zabiegów zmierzających do ułatwienia ludności nabywania drzewa.

W końcu polecam Panom zwrócić baczną uwagę na p. 3 niniejszego okólnika, mocą którego suma poręczeń obciążających jednego gospodarza, nie może przekraczać 40 złotych. Zarazem założą P.P. ewidencję dłużników i poręczycieli, którzy będą korzystali z ulgi wypływającej z niniejszego okólnika, a przyjdzie to Panom z łatwością, przy stwierdzaniu na zobowiązaniach własnoręczności podpisów.

Starosta:
w z. ST. ŻURAKOWSKI m. p.

WOJEWODA LUBELSKI
L: 7355 | rr. B.
Przedmiot: W sprawie przekroczenia granicy Wolnego Miasta Gdańska.

Lublin, dn. 24 lipca 24 r.

Do

Wszystkich P.P. Starostów Wojew. Lubelskiego

Na skutek reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 8 lipca 1924 r. L: B. O. 13987/24, polecam Panom ogłosić w prasie miejscowej, że przez punkty kontrolne na granicy polsko gdańskiej przepuszczone będą do w. m. Gdańska tylko te osoby, które posiadać będą ważne dowody osobiste w myśl konwencji polsko-gdańskiej zawierające rubrykę „przynależność państwowa".

Wojewoda Lubelski
w/z. BRYŁA m. p.

Redaktor odpowiedzialny **St. Gliszczyński**

Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie, Lubelska 15.